

KRZYSZTOF MALINOWSKI
Poznań

NIEMIECKIE BADANIA HISTORYCZNE W POLSCE DZIAŁALNOŚĆ HISTORISCHE GESELLSCHAFT IN POLEN (HG) W LATACH 1919- 1939

Mniejszość niemiecka w odrodzonym państwie polskim składała się z grup ludności zróżnicowanej pod względem kulturalnym i ekonomicznym. Zmianę państwowości odczuli jako szczególnie przykrą Niemcy z byłego zaboru pruskiego i Górnego Śląska, ponieważ stracili w ten sposób status narodu panującego. Wywodzący się z tych ziem działacze dążyli do konsolidacji mniejszości niemieckiej w Polsce. Poprzez pielęgnowanie języka i obyczajów oraz utrzymywanie związków z Rzeszą zapobiegano jej ewentualnej asymilacji i przyczyniano się do jej mobilizacji w duchu narodowoniemieckim.

Optymalną formą tych zamierzeń były przedsięwzięcia kulturalno-oświatowe, organizowane przez różne stowarzyszenia. Spośród nich donioślejszą rolę odegrały m.in. *Deutscher Kulturbund für Polnisch-Oberschlesien*, *Deutscher Schul- und Bildungsverein* w Łodzi oraz związki biblioteczne *Verband der deutschen Büchereien* (Poznańskie, Pomorze, Polska Centralna) i *Verband deutscher Volksbüchereien* (Górny Śląsk, Małopolska). Ich aktywiści stali się koordynatorami kontaktów kulturalnych z rodakami z Niemiec. Kierownicy *Verband der deutschen Büchereien* pełnili jednocześnie funkcje szefów *Historische Gesellschaft — HG* w Poznaniu. Było to największe niemieckie towarzystwo naukowe w Polsce. Inne, ledwie egzystujące niemieckie stowarzyszenie historyczne — *Copernicus-Verein* w Toruniu — rozwinęło działalność na o wiele mniejszą skalę. Najbardziej spektakularną formą aktywności HG była działalność wydawnicza. Na łamach „*Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift in Polen*” (DWZP) ukazywały się rozprawy prezentujące dorobek badawczy HG. Miesięczniki, „*Deutsche Blätter in Polen*” (DBP) i „*Deutsche Monatshefte in Polen*” (DMP), w mniejszym stopniu związane z HG, odzwierciedlały problemy nurtujące niemieckie elity kulturalne i polityczne.

Choć zasięg obu periodyków ograniczony był raczej do środowisk inteligencji niemieckiej, to jednak skupione wokół nich kręgi działaczy odegrały ważną rolę w pobudzeniu świadomości narodowej ludności niemieckiej w Polsce.

Na prezentowane poglądy wpływ wywarł wzrost zainteresowań niemiecką zagraniczną w Rzeszy. Pojawiły się w nich elementy ideologii *Volku*, m. in. w postaci postulatu wychowania mniejszości w duchu jedności z całą wspólnotą narodową (*Volksbildung*). Koncepcja *Volku* wpłynęła na reorientację kierunków badawczych w naukach historycznych. Zaproponowano badania nad tzw. niemieckim obszarem narodowym i kulturowym (*deutsche Volks- und Kulturbodenforschung*). Przyświecało im założenie o decydującym wpływie kultury niemieckiej w rozwoju Europy Środkowo-Wschodniej, a ich wyniki tworzyły rezerwuar argumentów historycznych, po które niekiedy chętnie sięgała niemiecka propaganda dla podbudowy swych tez.

E. Keyser, profesor z *Ostland-Institut* w Gdańsku na podstawie studiów nad ideologią volkistowską sformułował uwagi metodyczne dla historiografii. Uważał on, że zagraniczne grupy niemieckiej (*Grenzlanddeutsche, Auslaniddeutsche*) należy badać w kontekście konkretnych warunków danego regionu przy wykorzystaniu nauk pomocniczych (*Erdkunde, Rassenkunde*).

Największe sukcesy w badaniach odniosą miejscowi przedstawiciele niemieckiej. Natomiast zadaniem nauk historycznych w Rzeszy winno być kierowanie współpracą i finansowe wsparcie niemieckich środowisk naukowych poza Niemcami, m. in. w Polsce, Czechosłowacji i krajach bałtyckich¹. Nieprzypadkowo w latach nazizmu działalność taką podjęły powiązane ze sobą placówki *Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft (NOFG)* i *Publikationsstelle (PS)*². Celem tej ostatniej była „obrona naukowa przeciw roszczeniom politycznym przede wszystkim Polaków, jak również uzasadnienie roszczeń politycznych niemieckich drogą naukowej pracy badawczej”³. Przedsięwzięcia badawcze *HG* odpowiadały zaleceniom *NOFG*, które zwracały uwagę na dzieje osadnictwa niemieckiej, jej osiągnięcia kulturalne, wkład w rozwój obcych państwowości. Podkreślano konieczność popularyzacji wyników badań w możliwie najszerszych kręgach niemieckiej, np. w postaci małych serii wydawniczych. Zarząd *NOFG* zainicjował kontakty także na innej płaszczyźnie; niemieccy badacze spoza Rzeszy zostali zobowiązani do systematycznego przygotowywania informacji o stanie niemieckiej i sytu-

¹ E. Keyser, *Das Grenz- und Auslaniddeutschtum und seine Erforschung*. „Mittlungen der Akademie zur wissenschaftlichen Erforschung und Pflege des Deutschtums” 1929, ss. 803 - 806.

² J. Papritz, *Die Nord- und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft und die Publikationsstelle*. W: *Tagung deutschen Wissenschaftler der Ost- und Südost-institute, Breslau (25. bis 27. Sept. 1941)*. B.m.w., 1941, s. 37.

³ J. Baumgart, *Co tłumaczyła Publikationsstelle*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1948, ss. 44 - 63.

acji wewnętrznej państw, z których pochodzili⁴. Na tle zarysowanych powyżej tendencji należy rozpatrywać działalność HG.

1. ZAGADNIENIA ORGANIZACYJNE

Aktywność HG osłabła wraz z wyjazdem do Niemiec wielu czołowych działaczy (m. in. R. Prümersa, J. Kohte i in.). Funkcję przewodniczącego pełnił redaktor „Posener Tageblatt”, dr Löwenthal, a na przełomie 1921/1922 sekretarzem został H. Rauschning, do końca 1926 r. zarządzający jednocześnie organizacją *Verband der deutschen Büchereien*. Następni sekretarze to: P. Zöckler (1926 - 1931), A. Lattermann (1928 - 1945), nauczyciel w niemieckim gimnazjum im. Schillera w Poznaniu, oraz K. Lück, najwszechstronniejszy działacz mniejszości niemieckiej w Polsce, angażujący się w życiu politycznym i kulturalnym (m. in. organizator niemieckiego ruchu studenckiego w Polsce, niemieckiej spółdzielczości na Wołyniu, wydawca, zastępca sekretarza *Deutsche Vereinigung* i przewodniczący grupy poznańskiej). Po Löwenthalu stanowisko przewodniczącego HG objęli znani działacze spółdzielczości dr L. Wegener (1922 - 1925) i dr F. Swart (1925 - 1945). Wynikało to zapewne z faktu że reprezentowali oni instytucje, które ewentualnie mogły udzielać HG wsparcia finansowego. W gronie wybitniejszych historyków z HG wymienimy m. in.: A. Breyera z Sompolna, W. Kuhna z Bielska (potem w Katowicach i Wrocławiu na czele katedry uniwersyteckiej *für Volkskunde*), A. Karaska z Bielska (pracownika uniwersytetu wiedeńskiego), E. Kofmanna z Łodzi oraz przedstawicieli starszego pokolenia — prof. M. Lauberta z Wrocławia, pastorów T. Wotschkego i W. Bickericha. Spośród bliższych współpracowników HG wspomnieć należy V. Kaudera, szefa *Kulturbund* i *Verband der Volksbüchereien*, współredagującego czasopisma HG: *DBP* i „*Deutsche Monathefte in Polen*” (*DMP*). Z HG była związana liczna grupa duchownych ewangelickich: pastory T. Zöckler ze Stanisławowa i F. Seefeldt spod Lwowa, F. Just z Sienna (w Poznańskim), A. Rhode, oraz przede wszystkim ks. prof. Steuer z Poznania. Liczba członków wahała się w granicach od 150 (1923) do ok. 210 osób (1938 - 1939). HG posiadało kilka sekcji na prowincji. Uniezależnił się ośrodek w Lesznie. Prężne były grupy w Krotoszynie, Nowym Tomysłu i Sompolnie. Ponadto w Berlinie istniało zrzeszenie (*Vereinigung der Reichsdeutschen Mitglieder der HG*), skupiające osoby, które po 1918 r. wyemigrowały z Poznańskiego. Reprezentowało ono interesy HG w organizacji zrzeszającej niemieckie regionalne stowarzysze-

⁴ Zob. B. Piotrowski, *Propaganda i nauka niemiecka w III Rzeszy o Polsce i Europie Wschodniej na przykładzie berlińskiej Publikationsstelle*. „*Studia Historica Slavo-Germanica*” nr 19/1984, ss. 137 - 138.

nia historyczne (*Gesamtverein der deutschen Geschichts- und Altertumsvereine*). W pracach HG nie stwierdzono udziału osób narodowości polskiej. HG utrzymywało się zarówno z funduszy własnych w postaci składek członkowskich (20 zł rocznie) oraz dzięki subwencjom udzielanym przez *Deutsche Vereinigung*, jak i *NOFG*⁵.

Dzieje HG w latach 1919 - 1939 można podzielić na kilka podokresów. W każdym z nich ujawniły się pewne charakterystyczne tendencje jego działalności. Do 1922 r. trwała odbudowa HG jako regionalnej organizacji historycznej. Już jednak w tym samym roku przystąpiono do prób rozszerzenia wpływów na teren całej Polski, wysuwając przy tym program aktywizacji kulturalnej mniejszości niemieckiej w Polsce kosztem rozbudowy badań. Po 1925 r. nastąpiła faza stabilizacji w lansowaniu nowych założeń kulturalnych; jednocześnie zaczęto poszukiwać współpracowników naukowych. W drugiej połowie lat trzydziestych koordynowano własne poczynania z placówkami badawczymi w Rzeszy.

2. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA I KULTURALNO-OŚWIATOWA

A. ODBUDOWA DZIAŁALNOŚCI (1919 - 1922)

Niemieckie towarzystwa kulturalne w Poznańskim od końca 1918 r. natrafiały w swej działalności na bardzo poważne trudności spowodowane przejściem władzy przez Polaków, co zasadniczo zmieniło warunki ich funkcjonowania. Ze strony społeczności niemieckiej nastąpiło zmniejszenie zainteresowań kulturalnych. *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft*, organizacja skupiająca dotąd niemieckie stowarzyszenia w Wielkopolsce, uległa praktycznie rozpadowi. HG jako jej największy oddział kontynuowało swoją działalność. Aktywność naukowa była ograniczona. Całą uwagę koncentrowano na zabiegach organizacyjnych, umożliwiających jego przetrwanie. Członkowie zarządu sformułowali w lipcu 1919 r. pewne ogólne założenia działalności wśród ludności niemieckiej, m. in. postulowano, by badania historyczne pokazywały przyszłym generacjom, jak wielkie zasługi kulturalne położyli Niemcy dla Poznańskiego w okresie przynależności tego regionu do państwa pruskiego. Autorzy wskazywali także na potrzebę wsparcia niemieckich organizacji kulturalnych w Polsce przez Niemców z Rzeszy⁶. HG popadło w trudną sytuację finansową, która rzutowała na działalność naukową. Zawieszono wydawanie czasopisma „*Zeitschrift der HG*”. Publikowano jedynie „*Historische Monatsblätter*”. Na jego łamach drukowano

⁵ J. Papritz, *op. cit.*, s. 39; Bibl. Rac., *Deutsche Bücherei* 3420, Lück do Kohnerta (13 III 1935); Bibl. Gł. UAM, Akta HG 1760/5, *NOFG* do HG (6 VIII 1942).

⁶ Bibl. Gł. UAM, Akta HG, sygn. tymcz. 37, sprawozdanie zarządu HG z 31 VII 1919.

niewielkie przyczynki tych autorów, którzy wyjechali do Rzeszy. Tymczasem w Poznaniu zabrakło członków, którzy mogliby poszczycić się osiągnięciami naukowymi.

Duże znaczenie dla rozwoju HG miała działalność H. Rauschninga. Z jego inspiracji na zebraniu generalnym w styczniu 1922 r. wytyczono kierunki przebudowy HG, które realizowano z powodzeniem w najbliższych latach. Planowano pozyskanie nowych członków, wśród nich nowych badaczy. Zamierzano wydawać nowe czasopismo naukowe razem z innymi towarzystwami naukowymi (niemieckimi). W ciągu kilku miesięcy liczba członków wzrosła. Przyczyniło się to do zwiększenia zasobów finansowych HG. Nawiązano przerwana wskutek wojny współpracę z organizacją *Historische Gesellschaft für den Netzedistrikt*, będącą oddziałem zachowanej w Bydgoszczy *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft*. Na zebraniu generalnym 12 czerwca 1922 r. dr Löwenthal uznał, że egzystencja HG przestała być problematyczna i towarzystwo osiągnęło stan pewnej stabilizacji⁷.

B. PROBY NAWIĄZANIA ŁĄCZNOŚCI Z NIEMIECKIMI ORGANIZACJAMI KULTURALNYMI W POLSCE I ROZWINIĘCIE SZERSZEJ DZIAŁALNOŚCI (1922 - 1926)

W okresie tym nastąpił dynamiczny rozwój HG. H. Rauschning, podobnie jak wielu innych działaczy niemieckich, zdawał sobie sprawę z dużego różnicowania kulturalnego mniejszości niemieckiej w Polsce. Wykorzystując formy organizacyjne HG pragnął przyczynić się do jej integracji. Jego ideą stało się zjednoczenie wszystkich niemieckich towarzystw i związków naukowych w Polsce. W memoriale z sierpnia 1921 r. adresowanym do dr. O. Schönbecka (przewodniczącego wydziału kulturalnego *Deutschtumsbund*) proponował utworzenie organizacji, składającej się z niemieckich stowarzyszeń z byłego zaboru pruskiego. Realizowałaby ona wyłącznie cele naukowe i kulturalne⁸. Z korespondencji prowadzonej przez H. Rauschninga w 1922 r. z przedstawicielami mniejszości z terenu całej Polski wynika, że zrezygnował on z tworzenia nowej scentralizowanej organizacji kulturalnej. Zabiegał za to o przyciągnięcie do współpracy z HG środowisk niemieckich z Górnego Śląska, Łódzkiego, Małopolski. H. Rauschning zamierzał przekształcić regionalne HG w stowarzyszenie naukowe, obejmujące swym zasięgiem obszar całego państwa.

Palącym problemem dla dalszej egzystencji HG jako towarzystwa o aspiracjach naukowych było ponowne wydawanie własnego czasopisma. Sekretarz HG zdawał sobie sprawę, że towarzystwo nie jest w sta-

⁷ „Historische Monatsblätter” nr 1/1922, ss. 30 - 32.

⁸ Bibl. Gł. UAM, Akta HG, sygn. tymcz. 117, Rauschning do Schönbecka (12 III 1921).

nie podolać temu zadaniu w pojedynkę, przystąpił zatem do poszukiwania towarzystw skłonnych współpracować z HG w pracach badawczych i wydawniczych. Przewodniczący *Coppernicus - Verein* dr Prove początkowo odrzucił propozycję H. Rauschninga. Przysłał na nią za to dr Augstein, przewodniczący *Historische Gesellschaft für den Netzedistrikt*. Odmownie odpowiedzieli O. Ullitz, szef *Volksbundu* i E. v. Behrens, kierownik *Bund der Deutschen in Polen* w Łodzi, wskazując na brak zainteresowań naukowych wśród Niemców łódzkich oraz pastor T. Zöckler, tłumacząc się trudną sytuacją finansową⁹.

Starania sekretarza HG przyniosły wreszcie pożądane rezultaty. W 1923 r. H. Rauschning zawarł w imieniu HG porozumienie z 4 organizacjami: *Naturwissenschaftlicher Verein*, *Polytechnische Gesellschaft* z Poznania oraz *Coppernicus - Verein* i *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft* z Bydgoszczy, którego sekcją było wspomniane *Historische Gesellschaft für den Netzedistrikt*. Wszystkie cztery stowarzyszenia wraz z HG weszły w skład komisji zwanej *Ausschuß zur Pflege des deutschen Geisteslebens in Polen*.

H. Rauschning mógł się poczuć w pełni usatysfakcjonowany, gdy jeszcze w tym samym roku towarzystwa te wydały pierwszy numer swojego czasopisma DWZP. Komisja ta skupiała jednak wyłącznie towarzystwa z byłego zaboru pruskiego. Jej utworzenie nastąpiło pod auspicjami *Deutschtumsbundu*, bez którego pomocy nie byłby możliwy pomyślny rozwój niemieckiego życia kulturalnego w Polsce¹⁰.

W okresie tym H. Rauschning został kierownikiem prac kulturalnych *Deutschtumsbundu*¹¹. Stał się on jednym z najważniejszych animatorów niemieckiego życia kulturalnego w Polsce. W celu ułatwienia działalności towarzystwom kulturalnym i przyciągnięcia większej liczby zainteresowanych doprowadził on do stworzenia dużego księgozbioru w siedzibie *Deutsche Bücherei* w Poznaniu i założenia komórki poradnictwa kulturalnego. Na początku 1923 r. zarząd HG dał wyraz przekonaniu, że jego działalność skierowana będzie na badanie dziejów Niemców w całej Polsce, a nie tylko w Poznańskim oraz będzie służyć pogłębieniu świadomości narodowej.

Nowe koncepcje życia kulturalnego mniejszości niemieckiej zostały niebawem z powodzeniem rozwinięte przez członków i współpracowników HG na łamach nowego czasopisma DBP, które zostało założone przez niezmordowanego w zabiegach unifikacyjnych H. Rauschninga. Jak stwierdzono w artykule programowym, HG podjęło wydawanie DBP

⁹ Korespondencja Rauschninga ze wspomnianymi działaczami w: Bibl. Gł. UAM, Akta HG 1759.

¹⁰ „Ostdeutsche Monatshefte” nr 12/1923, ss. 552 - 554.

¹¹ „Ostdeutsche Monatshefte” nr 5/1923, s. 203.

z myślą o doprowadzeniu wszystkich niemieckich stowarzyszeń, zajmujących się pielęgnowaniem życia kulturalnego, do wspólnoty pracy i ducha; skoro wokół DWZP zgromadziły się organizacje naukowe, to przy DBP powinny skupić się stowarzyszenia kulturalno - oświatowe.

Czasopismo to miało stać się organem informującym o niemieckim życiu kulturalnym w Polsce, w tym o tzw. *Volksbildungsarbeit* (pracy kształceniowej - wychowawczej w duchu narodowo - niemieckim), która miała być podstawą wszelkiej działalności kulturalnej¹². Analiza nowego programu kulturalnego upoważnia do stwierdzenia, że *Volksbildungsarbeit* miała za zadanie: 1) zachowanie niemieckiej narodowości w Polsce, 2) zapobieganie emigracji i ewentualnej asymilacji Niemców, 3) zintegrowanie różnych grup niemieckich w Polsce oraz 4) przede wszystkim wykształcenie związków duchowych z całym narodem niemieckim. Działalność kulturalną uzasadniano racjami uniwersalnymi. Utrzymywano, że w przyszłości kulturze niemieckiej przypadnie rola łącznika i pośrednika w nowej chrześcijańskiej Europie narodów, na czele której staną Niemcy. Podkreślano, że *Volksbildungsarbeit* jest niezbędnym uzupełnieniem działalności politycznej. Według H. Rauschninga celem nowego programu kulturalnego miało być także dążenie do uzyskania autonomii kulturalnej Niemców w Polsce. V. Kauder wzywał do kontynuacji niemieckiej misji kulturowej; jej sens leżał w dalszej „budowie” życia kulturalnego. Domagał się stworzenia związku kulturalnego, który pełniłby rolę parlamentu życia kulturalnego Niemców.

Ważnym składnikiem koncepcji *Volksbildung* była idea *Heimatu*. Często pojawiało się hasło walki o *Heimat*. Ten, kto żywił głębsze uczucie do spornej ziemi, ten miał do niej większe prawa¹³. Duże znaczenie miały badania ziem ojczytych (*Heimatsforschung*). We współpracy ze szkolnictwem wypracowuje *Heimatsforschung* podstawy dla *Volksbildungsarbeit* w oparciu o wiedzę o stronach ojczytych (*Heimatkunde*). W. Kuhn postulował uprawianie badań szczególnie nad tzw. niemieckimi wyspami językowymi, których mieszkańcom należy pokazać, że ich *Heimat* jest częścią większych Niemiec (*Sprachinsel'orschung*)¹⁴. H. Rauschning uważał, że *Heimatsforschung* nie może ograniczać się wyłącznie do prowadzenia prac badawczych. Niezbędne jest jeszcze upowszechnienie ich wyników wśród szerszej publiczności. Zadania te powinni realizować, pozostając ze sobą w ścisłym kontakcie, działacze (*Volksbildner*), którzy będą amować niemieckie życie kulturalne, angażując się na rzecz wy-

¹² H. Rauschning, Ring. „Deutsche Blätter in Polen” (dalej: DBP) 1924, H. 1, ss. 1 - 4.

¹³ Por. np. F. Just, *Heimatkunde, eine Lebensfrage*. DBP 1924, H. 3, ss. 75 - 94.

¹⁴ W. Kuhn, *Wege und Ziele ostlanddeutscher Heimatsforschung*. DBP 1926, H. 7, ss. 369 - 377.

chowania społeczności. H. Rauschning opublikował instrukcję metodyczną, przy pomocy której lokalni działacze - nauczyciele, duchowni i inni mogli zajmować się *Heimatsforschung*¹⁵.

Inną oryginalną koncepcją powstałą w kręgach HG była zainspirowana popularnymi poglądami O. Spanna i E. Tatarina - Tarnheydena myśl o uformowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce w jedną wspólnotę o charakterze stanowym. Wydawało się, że taka forma najlepiej nadaje się do zintegrowania ludności niemieckiej. Postulaty te doczekały się częściowej realizacji. W 1925 r. niemieckie organizacje kulturalne, gospodarcze i stanowo-zawodowe z Poznańskiego i Pomorza utworzyły Główną Komisję Wyborczą do spraw wyborów, opartą na podziale stanowym. Uznawano ją za reprezentację polityczną Niemców w Polsce Zachodniej. Związki o charakterze stanowo-zawodowym istniały przede wszystkim na obszarze byłego zaboru pruskiego.

Program niemieckiego wychowania narodowego powstał w określonym klimacie politycznym. Część mniejszości niemieckiej, szczególnie z Poznańskiego i Pomorza, odczuła zmianę państwowości jako dziejową niesprawiedliwość. Nastroje takie pobrzmiwają na łamach DBP. W wielu artykułach autorzy akcentowali także wyższość kultury niemieckiej.

Założenia niemieckiego ruchu kulturalnego wypracowane pod egidą HG spotkały się z dużym oddźwiękiem wśród społeczności niemieckiej. Czasopismo DBP stało się podstawowym organem prasowym, informującym o niemieckich zabiegach kulturalno-oświatowych w Polsce. Docierając do wszystkich większych związków kulturalnych, z pewnością nadawało ożywczy impuls ich działalności. Wiele z nich zamieszczało w DBP relacje ze swych poczynąń. Czyniły to zwłaszcza towarzystwa z Poznańskiego, Pomorza i Łódzkiego (teatry, chóry, biblioteki). Areną dla nawiązania konkretnych, bezpośrednich kontaktów stało się zorganizowane (30 XI 1925) przez HG zebranie działaczy kulturalnych (*Heimatsforscher, Volksbildner*) przybyłych z całej Polski. H. Rauschning zaznaczył, że HG jest powołane do inspirowania niemieckiego ruchu badawczo-kształceniowego. W jednym z referatów podkreślono, że kształcenie w duchu „ojczyźnianym” (*Heimatsbildung*) musi być oparte na wiedzy o całym narodzie niemieckim. Domagano się prowadzenia *Heimatsbildung* w szkole, kościele, prasie. Uczestnicy spotkania postanowili nie zakładać nowej organizacji. Uznano, że HG ma być, jak dotąd, centrum koordynacyjnym ruchu. Wydawnictwa HG posłużyć mają publikowaniu odpowiednich pomocy instruktażowych i materiałów dla działaczy. Należy zacieśnić współpracę wszystkich aktywistów (*Volksbildner*)¹⁶.

¹⁵ H. Rauschning, *Merkblatt für die Heimatsforschung*. DBP 1926, H. 7, ss. 382 - 385.

¹⁶ DBP 1926, H. 7, s. 393.

W DBP rozpoczęto druk związanych zaleceń metodycznych. W celu przybliżenia czytelnikom różnych grup niemieckich w Polsce opublikowano zeszyty ilustrujące sytuację Niemców na Górnym Śląsku, w Polsce centralnej, na Wołyniu. Artykuły kompleksowo ujmowały położenie Niemców, omawiając zagadnienia etnograficzne (stroje, zwyczaje itp.), gospodarcze, kulturalne, wyznaniowe. Prace te były plonem badań uprawianych według zaleceń DBP. Działalność opartą o zasady *Volksbildung* prowadziła pod kierunkiem pastora Seefeldta *Volkshochschule* w Dornfeld k. Lwowa. Wydawanie w ramach serii prac publicystycznych i naukowych, obrazujących życie Niemców na Śląsku („*Ostschlesische Heimathefte*”, „*Ostschlesische Heimatbücher*”, „*Der Aufbau. Beiträge zum Neubau der kulturellen Formen des Ostdeutschums*”, „*Ostdeutsche Gaue*”) zainicjował V. Kauder. Historycy z HG zaczęli przystępować do badań nad dziejami osadnictwa niemieckiego w Polsce i jego aktualnym rozmieszczeniem. Podjęcie tej problematyki wychodziło naprzeciw postulatom koncepcji kształcenia narodowego, która w wiedzy o przeszłości Niemców na Wschodzie widziała istotny czynnik edukacji. Zwrot ku badaniom historii osadnictwa uwarunkowany był, jak podkreśliliśmy, nagłym rozwojem zainteresowania losami Niemców zagranicznych, należących do jednego *Volku*. Wykazywano masowy charakter osadnictwa i duży nieraz decydujący wpływ Niemców na rozwój państwa polskiego. Wyniki prac odzwierciedlały etnocentryczne postawy wśród elit mniejszości. Wspomniany typ badań podjęła grupa historyków młodszej generacji (K. Lück, A. Breyer i in.).

L. Wegener widział też nowe zadania HG w informowaniu o najnowszej historii Polski, gdyż — jak utrzymywał — im większą wiedzę o Polsce posiadają Niemcy, tym bardziej stają się jego obywatelami i tym lepiej mogą przyczynić się do zwiększenia znajomości Wschodu w Niemczech. W tym celu H. Rauschnig zainicjował serię *Polen: Staat, Wissenschaft, Politik*. Ukazały się zaledwie 3 pozycje (E. Meyer: *Der polnische Staat, seine Verwaltung und sein Recht*, R. Styra: *Das polnische Parteiwesen und sein Presse*, A. Schubert: *Die Entwicklung der Posener Landwirtschaft*). Nie porzucono problematyki regionalnej z dużym zapalem praktykowanej w okresie pruskim. Nadal liczne rozprawy z zakresu historii reformacji i Kościoła ewangelickiego dostarczali pastory T. Wotschke i W. Bickerich. Dziejami Poznańskiego zajmowali się M. Laubert, H. Sommer, W. Kohte.

Z zachowanych akt HG wynika, że przedstawiciele zarządu brali udział w zebraniach organizacji naukowej zajmującej się badaniami Wschodu (*Mittelstelle der Stiftung für Kultur- und Bodenforschung* w Lipsku). Inicjatywa do nawiązania kontaktów wyszła od instytucji

lipskiej; A. Lattermann i ks. prof. Stuer reprezentowali HG na kongresie historyków polskich w 1926 r. w Poznaniu.

W latach 1922 - 1926 działalność HG przechodziła dalszą ewolucję; towarzystwo przestało być już wyłącznie regionalnym stowarzyszeniem historycznym i zaczęło pełnić rolę organizacji kulturalno-oświatowej. Także inne towarzystwa naukowe przejęły funkcje oświatowe. Zarząd HG zażegnał impas w działalności naukowej przez przyciągnięcie nowych członków o aspiracjach naukowych, którzy angażowali się również w pracach oświatowych.

W sferze programowej zasługą członków HG było wysunięcie myśli o konieczności zjednoczenia Niemców w Polsce i sformułowanie założeń w celu jego realizacji. Idee te były wyrazem wysokiego stopnia świadomości narodowej niemieckiej elity intelektualnej, opowiadającej się za przynależnością do jednej ponadgranicznej wspólnoty (*Volk*). Wiąż z całym narodem niemieckim utrwaliła się w środowiskach niemieczyny z byłego zaboru pruskiego, natomiast w pozostałych regionach Polski dopiero się budziła. Działalność HG przyczyniała się w dużej mierze do konsolidacji tej części społeczeństwa niemieckiego, które uczestniczyło w życiu kulturalnym, a poprzez to sprzyjała przełamywaniu izolacji różnych grup ludności.

Polskie władze lokalne, jak wynika ze sprawozdań sytuacyjnych wojewody poznańskiego, interesowały się bardzo powierzchownie niemieckim życiem kulturalno - oświatowym. Zauważano, że niemieckie stowarzyszenia kulturalne,

„(...) pozornie apolityczne (...) są jedynie przykrywką, pod którą Niemcy się organizują. Przy każdej sposobności starają się jednak podtrzymywać wśród członków ducha niemieckiego, przywiązanie do niemieczyny i nadzieję na powrót do swej ojczyzny za pomocą przyłączenia całego zaboru pruskiego, a przynajmniej jego części do Niemiec”¹⁷.

Aktywność HG wywoływała zaniepokojenie „Kuriera Poznańskiego”. Publicysta Radzim stwierdzał nieco przesadnie w 1926 r., że praca kulturalno - oświatowa HG jest nawet „niebezpieczniejsza niż działalność *Deutschtumsbundu*”. Pisał, by nie traktować HG jako towarzystwa naukowego, gdyż jest to instytucja, która pod pozorami pracy naukowej „służy pruskiej pol tyce odwetowej”¹⁸.

Program HG nawoływał *de facto* do rozwoju niemieckiego ruchu regionalnego, utrwalającego związki z *Heimatem*, a jednocześnie uwydatniającego te walory kultury niemieckiej, które byłyby przydatne do uświadomienia narodowego Niemców w Polsce (*Volksbildung*), czyli do

¹⁷ APP, Urząd Woj. w Poznaniu, sprawozd. syt. z 11 II 1925.

¹⁸ „Kurier Poznański” z 18 XII 1926, s. 17.

wskrzeszenia poczucia przynależności do jednej wspólnoty narodowej (*Volk*).

Hasło rozbudzenia regionalizmu, a w tym prowadzenia badań historycznych nad przeszłością danego regionu, było bardzo popularne w okresie międzywojennym. T. Tyc wskazywał, że zainteresowanie regionalistyką utwierdzałoby w mieszkańcach „poczucie ciągłości rozwojowej i zasiedziałości, na których dopiero oprócz mogłyby się skutecznie wszelkie dalsze wysiłki w kierunku wzmocnienia polskiego stanu posiadania”¹⁹. Ruch regionalny zatem o specjalnie wyprofilowanym programie kulturalnym może pełnić określone funkcje, polegające na utrwaleniu patriotycznych więzi grupy narodowościowej z danego terytorium. Nieprzypadkowo na pograniczu narodowościowym nastąpił najżywszy rozwój polskiego regionalizmu o silnych komponentach narodowych.

C. STABILIZACJA DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ I NAUKOWEJ (1927 - 1933)

Następcą H. Rauschninga jako sekretarza *HG* i równocześnie kierownika *Verband der deutschen Büchereien* został pod koniec 1926 r. P. Zöckler. Okoliczności powierzenia mu tak ważnych funkcji upatrywał P. Zöckler w nastrojach centralizacyjnych środowisk działaczy bydgoskich, które uznały go za najodpowiedniejszego człowieka do kierowania sprawami *HG* i udzieliły zakulisowego poparcia. Nie ulega wątpliwości, że wraz z odejściem H. Rauschninga *HG* straciło zdolnego organizatora.

P. Zöckler przejął również redagowanie *DBP*. W artykule wprowadzającym, w styczniu 1927 r. zapowiedział kontynuowanie „budowy kulturalnej”. Zöckler uważał za nieodzowne pielegnowanie związków z całym narodem niemieckim. Dlatego też łamy *DBP* zostaną udostępnione publicystom i historykom niemieckim spoza Polski. P. Zöckler akcentował szczególnie potrzebę utrzymania kontaktów z przedstawicielami narodu niemieckiego nie tylko z Rzeszy. Zapowiedziano rozszerzenie problematyki dotyczącej sytuacji Niemców w państwie polskim. Mimo tych deklaracji, *DBP* straciły wielu cennych współpracowników. Nie zamieszczali w nich artykułów Niemcy ze Śląska, Łódzkiego. P. Zöckler przyciągnął za to więcej znanych osobistości z Poznańskiego, przede wszystkim z Pomorza (np. F. Heildacka, M. Kagego, A. Müllera z Bydgoszczy, R. Hauera z Torunia). Wydawanie czasopisma wstrzymano jesienią 1931 r. z powodów finansowych. Redaktor naczelny i nowi publicyści nie potrafili zaprezentować szerszego repertuaru propozycji dotyczących *Volksbildung*. Rozszerzono za to dział beletrystyczny, gdzie ukazywały się utwory różnych pisarzy niemieckich, żyjących poza granicami Rzeszy.

¹⁹ „Strażnica Zachodnia” nr 7 - 12/1924, s. 244.

Mimo utraty wielu współpracowników wpływy HG sięgały poza granice byłego zaboru pruskiego, czego dowodem są np. kontakty z inteligencją niemiecką z Małopolski i działalność oświatowo-kulturalna pastorów F. Seefeldta i T. Zöcklera. W 1928 r. założono przy współudziale HG w Stanisławowie tzw. *Heimatmuseum*, gromadzące dokumentację związaną z obecnością Niemców w Galicji. HG cieszyło się u tutejszej społeczności niemieckiej uznaniem. Na prośbę jej przedstawicieli współorganizowało obchody 150-lecia pobytu Niemców w Galicji (1931). Z tej okazji ukazała się nakładem HG pozycja poświęcona imigracji Niemców (*Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Deutschen in Galizien vor 150 Jahren*. Poznań 1935).

P. Zöckler zamierzał położyć większy nacisk w działalności HG na pielęgnowanie związków duchowych z całym narodem niemieckim. Wykorzystując swą funkcję przewodniczącego *Kulturausschuß für das deutsche Geistesleben*, sprawowaną w latach 1931-1934 z ramienia *Deutsche Vereinigung*, P. Zöckler organizował szereg imprez na które zapraszał gości z Rzeszy i reprezentantów mniejszości niemieckiej z innych krajów. Byli to znani muzycy, ludzie nauki, plastycy, krytycy literaccy i inni. Prelekcje i koncerty z ich udziałem odbywały się w większych skupiskach ludności niemieckiej. P. Zöckler koordynował swe poczynania z V. Kauderem z Katowic i O. Schönbeckiem z Bydgoszczy²⁰. Dbał on również o kontakty z instytucjami historycznymi z Rzeszy, zapraszając na wykłady do Poznania znanych historyków niemieckich, przedstawicieli *Ostforschung* (prof. prof. W. Recke, E. Keyser, La Baume z *Ostland-Institut* w Gdańsku i H. Koch z *Ost-Europa-Institut* we Wrocławiu).

Impulsem do rozwoju tych związków było utworzenie w 1931 r. w Lipsku fundacji pod nazwą *Stiftung für deutsche Volks- und Kulturbodenforschung*. Zarząd HG powitał z zadowoleniem powstanie tej placówki i zadeklarował gotowość współpracy, polegającej na udzielaniu regularnych informacji o pracach naukowych historyków niemieckich w Polsce, na przedstawieniu nauce niemieckiej w Rzeszy osiągnięć nauki polskiej „przyjmującej niemiecki punkt widzenia”.

Człowiekiem, który poświęcił się informowaniu instytutów *Ostforschung* o osiągnięciach polskiej historiografii był A. Lattermann, od 1927 r. redaktor czasopisma DWZP. Lattermann znał osobiście wielu polskich badaczy z Uniwersytetu Poznańskiego (m. in. K. Tymienieckiego). Dzięki znajomości języka polskiego posiadał dobre rozeznanie w polskiej literaturze naukowej, zajmującej się stosunkami polsko-niemieckimi. Bacznie obserwował rozwój polskiego niemcoznawstwa, skupiającego uczo-

²⁰ Bibl. Rac., Deutsche Bücherei 3407.

nych z Instytutu Śląskiego, Bałtyckiego i Polskiego Związku Zachodniego²¹. Niezwykle liczne omówienia i krótkie recenzje historiografii polskiej zamieszczał na łamach DWZP²². W ukazujących się w Niemczech „Jahresberichte für deutsche Geschichte” w latach 1927-1938 relacjonował na bieżąco wydarzenia z życia mniejszości niemieckiej i polskiego niemcoznawstwa.

Koncepcje badawcze ukształtowane w ramach *Ostforschung* znalazły odzew w pracach naukowych HG, choć w latach dwudziestych w czasopiśmie przeważała tematyka regionalna. To właśnie A. Lattermann rozszerzył objętościowo wspomniane czasopismo. Od tego momentu rozwinięto zainteresowania dziejami Niemców w całej Polsce. Od 1928 r. zwrócono większą uwagę na historię osadnictwa niemieckiego. Tematykę tę poruszali m. in. W. Maas, W. Kuhn, F. Doubek. Badacze ci ogłaszali swe prace głównie poza wydawnictwami HG, m. in. w seriach redagowanych przez V. Kaudera.

Od 1930 r. w DWZP pojawił się specjalny dział, w którym przedstawiano rozprawy z zakresu genealogii i historii miast. Ich autorzy przeważnie byli członkami HG. Nadsyłali prace traktujące o dziejach swej rodziny wraz z drzewem genealogicznym. Tego typu artykuły pokazywały zasługi danej rodziny niemieckiej w krzewieniu cywilizacji na ziemiach polskich. Prace o dziejach miejscowości podkreślały decydujący udział czynnika niemieckiego w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym. W 1931 r. A. Breyer wystąpił z apelem skierowanym do środowisk niemieckich w Polsce Centralnej, nawołując do badań nad osadnictwem wiejskim i miejskim oraz udzielając zainteresowanym konkretnych wskazówek.

Tę dotąd rzadko poruszaną problematykę rozpatrywać należy w kontekście wspomnianego już nurtu badań (*Volks- und Kulturbodenforschung*), rozwiniętego pod wpływem zainteresowania niemczyzną zagraniczną i ideą ponadpaństwowego *Volku*. Ta koncepcja badawcza legitymizowała z niemieckiego historycznego punktu widzenia prawa potomków pierwotnych osadników niemieckich do ziem aktualnie zamieszkiwanych. Przypuszczać należy, że przedstawiciel zarządu HG wizytował obrady w *Mittelstelle für Volks- und Kulturbodenforschung* (od 1928 *Stiftung für deutsche Volks- und Kulturbodenforschung*), choć HG nie uczestniczyła w zjazdach regionalnych komisji historycznych w Niemczech. Praktykowano też wymianę czasopism z najróżniejszymi organizacjami kul-

²¹ B. Piotrowski, *W służbie rasizmu i bezprawia. „Uniwersytet Rzeszy” w Poznaniu 1941-43*. Poznań 1984, s. 28.

²² K. Tymieniecki, *Wspomnienia z jesieni 1939 r.* Poznań 1975, s. 286. Autor zauważył, że z tych zapisek przebijał jakby ton niechęci wobec jego prac naukowych.

turalnymi i naukowymi. W 1927 r. wymieniano DWZP z ok. 180 towarzystwami naukowymi, w 1931 r. już z ok. 200 stowarzyszeniami.

W latach 1927 - 1934 charakter działalności uległ pewnej zmianie. Nie propagowano już teoretycznych założeń ruchu kulturalno - oświatowego. Do czasopisma DBP przyciągnięto współpracowników głównie z Poznańskiego, Pomorza i Rzeszy. Osłabły tym samym jego związki z innymi przedstawicielami grup niemieckich w Polsce. Rozbudowie uległa działalność naukowa. Na łamach obu poznańskich periodyków publikowali rozprawy historyczne głównie autorzy przebywający w Rzeszy (W. Maas, M. Laubert, T. Wotschke), rzadziej z Polski (W. Kuhn, A. Müller, A. Lattermann). Od jesieni 1931 r. HG wydawało już tylko DWZP; DBP zawieszono z powodów finansowych.

Poznańscy regionaliści A. Wojtkowski i M. Kniat z uwagą śledzili poczynania historyków z HG. Jak wynika ze sprawozdań sytuacyjnych wojewody poznańskiego działalność HG nie budziła zainteresowania władz lokalnych.

D. NAWIĄZANIE KONTAKTÓW Z ORGANIZACJAMI OSTFORSCHUNG I INTENSYFIKACJA AKCJI WYDAWNICZEJ (1934 - 1939)

Podpisanie deklaracji o nieagresji (26 I 1934) przyczyniło się do odprężenia w stosunkach między Polską i Niemcami, co odbiło się także na sytuacji grup mniejszościowych. Zmianie uległ ton wypowiedzi prominentów mniejszości niemieckiej w Polsce, wśród nich osobistości z kierownictwa HG. Opowiadały się one za porozumieniem między obu narodami, przy czym Polacy powinni uznać olbrzymi wkład Niemców w rozwój swego państwa. F. Swart twierdził, że zbliżenie polityczne Polki i Niemiec ułatwi wzajemne poznanie i zrozumienie, do czego winna dążyć i działalność HG, które będzie zajmować się badaniem niemieckich zasług gospodarczych i kulturalnych dla narodu polskiego bez pomniejszania polskiej przeszłości. H. Rauschnng we wstępie do opublikowanej w 1934 r. książki K. Lücka starał się przedstawić ją jako wyraz porozumienia polsko-niemieckiego, podczas gdy wydawca V. Kauder i K. Lück — jako pracę uzasadniającą nabycie prawa Niemców na ziemiach polskich (*Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens*. Plauen 1934). Działacze HG zadeklarowali zatem udział HG w budowaniu zbliżenia między obu narodami; rolą historyków z HG miało być wykazywanie znaczenia ludności pochodzenia niemieckiego jako czynnika rozwoju w tysiącletniej historii państwa polskiego. Aktywizacja poczynił badawczych i organizacyjnych nastąpiła w momencie, gdy pod koniec 1934 r. funkcję sekretarza objął K. Lück.

Wzajemne związki HG z instytucjami *Ostforschung* ujawniły się zarówno w sferze teoretycznej, jak i organizacyjnej. Dorobek historiogra-

ficzny HG należy analizować w kontekście ewolucji nauk historycznych w Niemczech. Zainteresowania badawcze historyków z HG wychodziły naprzeciw sugestiom NOFG, zalecającym m.in. analizy szeroko rozumianego osadnictwa niemieckiego i wkładu Niemców w dzieje Polski. Prace prowadzono przy uwzględnieniu decydującego znaczenia czynnika niemieckiego w rozwoju kultury i państwa polskiego. Większość doniosłych osiągnięć kulturalnych w Polsce była albo wynikiem działania wybitnych Niemców, albo Polaków pochodzenia niemieckiego.

W latach 1934 - 1939 w DWZP o wiele częściej niż poprzednio drukowali artykuły tacy historycy, jak: A. Breyer, E. Koßmann, K. Lück. Nadal publikowali regionaliści M. Laubert, T. Wotschke, H. Sommer. Poświęcano wiele miejsca zagadnieniom etnograficznym. Tę tematykę uprawiali A. Karasek, K. Lück, R. Klatt, F. Just.

W 1936 r. zarząd HG zwrócił się z apelem do czytelników o nadsyłanie przysłów i legend obrazujących stosunek Polaków do Niemców. Materiały zgromadzone w ten sposób posłużyły K. Lückowi do napisania książki *Der Mythos von Deutschen in der polnischen Volksüberlieferung und Literatur* (Lipsk 1943). Wzrosło zainteresowanie badaniami genealogicznymi, które określano mianem *Sippenforschung*. Na rozwój *Sippenforschung* oddziaływały wspomniane założenia teoretyczne, podkreślające rolę Niemców na ziemiach polskich. Badania te były bardzo popularne w Niemczech ze względu na możliwość poznania swego niemieckiego rodowodu, co decydowało o przynależności do *Volku*, a na pograniczu etnicznym predestynowało jego przedstawicieli do pełnienia roli kulturotwórczej.

Badaniom genealogicznym rodzin niemieckich i dziejów niemieczyny w pojedynczych miejscowościach w Polsce służyć miały opracowane przez K. Lückę i H. Beckmanna materiały instruktażowe pt. *Stammbuch — Blut und Boden*. Promotorem *Sippenforschung* był jednak A. Lattermann, wydawca 4-tomowej serii (od 1937) *Deutsche Sippenforschung in Polen* oraz autor pracy metodycznej *Einführung in die deutsche Sippenforschung in Polen und dem deutschen Osten* (Poznań 1937). Najprawdopodobniej jednak uzyczył swego nazwiska badaczowi H. Wille, który nie posiadał zezwolenia na publikowanie w Polsce²³.

Innym chętnie poruszonym tematem były dzieje poszczególnych miejscowości. W artykułach eksponowano zasługi ludności niemieckiej dla danej miejscowości. Zarząd HG zamierzał przystąpić w 1936 r. do akcji propagowania wśród mieszkańców niemieckich wsi na Pomorzu i w Pozańskiem idei kronik rodzinnych. Niebawem K. Lück i A. Lattermann przystąpili do wydawania specjalnej serii pod nazwą *Unsere Heimat*,

²³ Bibl. Gł. UAM, Akta HG 1766, p. 3.

w której zaczęły pojawiać się krótkie monografie różnych miast i wsi, leżących na pograniczu polsko-niemieckim. Prominenci NOFG z uznaniem podkreślali znaczenie tej serii dla popularyzowania osiągnięć badawczych wśród najszerszych kręgów mniejszości niemieckiej. Na podstawie analizy m.in. poufnego sprawozdania PS i korespondencji HG z tą instytucją okazuje się, że obydwie serie *Deutsche Sippenforschung in Polen i Unsere Heimat*, drukowane pod auspicjami HG, finansowane były przez NOFG²⁴.

Podobnego wsparcia NOFG udzielała także miesięcznikowi „Deutsche Monatshefte in Polen” — DMP. Jednym z pierwszych posunięć K. Lücka po objęciu funkcji sekretarza było przystąpienie do współwydawania DMP (istniejących od 1934 r. jako kontynuacji DBP). Skład redakcji rozszerzono o szefów HG A. Lattermanna i K. Lücka, a także o A. Breyera, A. Karska, W. Kuhna i pastorów L. Schneidera ze Lwowa i H. Kleindiensta z Lucka. Dzięki DMP HG uzyskało po kilkuletniej przerwie możliwość wyrażania poglądów na aktualne tematy społeczno-polityczne. DMP w opinii różnych instytucji *Ostforschung* były najlepszym niemieckim czasopismem kulturalno-politycznym poza granicami Rzeszy.

NOFG wspierała też DWZP oraz opłacała druk książek z serii redagowanych przez V. Kaudera i nadawała stypendia badawcze m.in. K. Lückowi, W. Kuhnowi, A. Breyerowi. Środki z berlińskiej centrali przekazywano z zachowaniem niezwyklej ostrożności. Okazją do bezpośrednich spotkań badaczy z Polski (A. Lattermanna, K. Lücka i V. Kaudera — ludźmi zaufania NOFG w Polsce) z innymi współpracownikami *Ostforschung* były coroczne zjazdy NOFG w Gdańsku. Działacze częstokroć musieli przybywać do Gdańska przez tzw. zieloną granicę. Przebieg obrad, jak i sam udział osób z Polski, zachowywano w ścisłej tajemnicy. Jako okazja do zebrania w większym gronie posłużyły także uroczystości związane z obchodami 50-lecia istnienia HG w Poznaniu (11-12 V 1935). Przybyli wówczas oficjalnie prof. E. Maschke z Królewca, prof. H. Aubin z Wrocławia, prof. R. Wittram z Rygi, a także delegaci towarzystw historycznych z Rzeszy, Austrii, Czechosłowacji i krajów nadbałtyckich. Kurtuazyjne wizyty złożyli również historycy polscy: profesorowie K. Kaczmarczyk, K. Tymieniecki i A. Brosig.

Należący do zaufanych ludzi NOFG A. Lattermann, K. Lück i V. Kauder przygotowywali na jej polecenie raporty o położeniu mniejszości niemieckiej i sytuacji wewnętrznej w Polsce. Można przypuszczać, że w kartotekach PS znalazły się informacje dotyczące polskich uczonych i pu-

²⁴ Bibl. Gł. UAM, Akta HG 1760/5, 1760/6; J. Papritz, *op. cit.*, s. 39. Zestawienia wydawnictw w poszczególnych seriach w: K. Lück, *Der Mythos vom Deutschen in der polnischen Volksüberlieferung und Literatur*. Leipzig 1943.

blicystów - niemcoznawców. B. Piotrowski sądzi, że ze zbiorów tych korzystało *Gestapo*, *Wehrmacht* i władze administracyjne i — być może — wskutek tego wielu Polaków trafiło do hitlerowskich więzień i straciło życie²⁵. Podobnie działał na Górnym Śląsku V. Kauder, do którego kompetencji należało dostarczanie wiadomości o Instytucie Śląskim. W 1942 r. J. Papritz zauważył z entuzjazmem, że władze polskie i polska opinia publiczna nigdy nie rozpoznały związków łączących HG z NOFG²⁶. Członkowie HG zajmowali się z ramienia NOFG także innymi rodzajami działalności. A. Breyer, a szczególnie F. Doubek prowadzili szeroko zakrojone prace kartograficzne, których wyniki zostały później wykorzystane niezgodnie z ideałem nauki w niemieckiej polityce okupacyjnej. P. Zöckler i E. Koßmann dokonywali na polecenie NOFG przekładów polskiej literatury historycznej.

Współpracę członków HG z organizacjami *Ostforschung* powinno się rozpatrywać w dwóch aspektach. Wsparcie finansowe NOFG dla HG i badaczy niemieckich umożliwiło ożywienie działalności naukowej. Dzięki stypendiom czołowi historycy (K. Lück, A. Breyer, W. Kuhn) mogli prowadzić samodzielne badania. NOFG subwencjonowała czasopisma i poszczególne monografie, ukazujące się w seriach wydawniczych. Niewątpliwie przyczyniono się w ten sposób do wyjaśnienia wielu nieznanych kart z dziejów Niemców w Polsce. Oczywiście interpretowano zagadnienia badawcze z niemieckiego punktu widzenia.

Prace badawcze członków HG spotykały się często z krytycznymi opiniami historyków polskich, którzy zarzucali swym niemieckim kolegom brak obiektywizmu i tendencyjność. K. Tymienieckiej podkreśla, że niemiecki ruch historyczny był zbyt ściśle związany z

„(..) aktualną polityką i z aktualnymi prądami przychodzącymi (..) z Niemiec. Ludzie związani z tym środowiskiem, nawet mimo otrzymanego przygotowania naukowego, niekiedy zresztą zbyt sumarycznego, przestawali myśleć po prostu kategoriami naukowymi, zastępując je kategoriami politycznymi”²⁷.

Na uwagę zasługuje fakt, że dzięki pośrednictwu HG historycy niemieccy w Rzeszy zdobywali orientację w aktualnych trendach polskiej historiografii i poznawali polskie stanowisko wobec problemów stosunków polsko - niemieckich. Należy jednak podkreślić, że szczegółowe relacje o polskich historykach i publicystach - niemcoznawcach prawdopodobnie zostały wykorzystane później przez hitlerowskie władze okupacyjne dla ich inwigilacji i uwięzienia (np. K. Tymienieckiego)²⁸. Stawia

²⁵ B. Piotrowski, *Propaganda...*, s. 140.

²⁶ J. Papritz, *op. cit.*, s. 38.

²⁷ Por. K. Tymienieckiej, *op. cit.*, s. 287.

²⁸ B. Piotrowski, *W służbie...*, ss. 27 - 28; K. Tymienieckiej, *op. cit.*, ss. 172 - 173.

to w negatywnym świetle wymienionych członków HG, których działalność naukowa posłużyła celom informacyjnym.

Szefowie K. Lück i A. Lattermann angażowali się także w prace kulturalno - oświatowe. W czasopiśmie „Deutscher Heimatbote in Polen” zamieszczali artykuły formułujące cele pracy kulturalnej wśród mniejszości. K. Lück uznał za podstawowe zadanie zachowanie narodowości i stworzenie jednej wielkiej wspólnoty niemieckiej na świecie. Powołaniem mniejszości niemieckiej miało być duchowe pośrednictwo między Polakami i Niemcami, co byłoby jej wkładem w pojednanie między obu narodami. K. Lück proponował konkretne formy działalności: prowadzenie kronik miejscowości i rodzin, zakładanie bibliotek wiejskich i wykorzystywanie radia oraz kursów języka niemieckiego²⁹. W bibliotekach gromadzono za zachętą K. Lücka książki nazistowskich autorów. Stanowisko szefa *Verband der deutschen Büchereien* zawdzięczał K. Lück z pewnością swym zdolnościom organizacyjnym i wpływom w *Deutsche Vereinigung*. Kierował on akcją kulturalno - oświatową na terenie Poznania i Wielkopolski, wykorzystując rozbudowaną sieć bibliotek oraz lokale należące do *Deutsche Vereinigung*. Nasuwa się uwaga, że podczas gdy w latach dwudziestych H. Rauschning wykorzystywał do swej działalności kulturalno - oświatowej sztyld HG, to K. Lück posługiwał się przede wszystkim strukturą organizacyjną *Verband der deutschen Büchereien* i *Deutsche Vereinigung*.

Latem 1939 r. zaostrzył się kurs władz wobec stowarzyszeń niemieckich. Dnia 9 sierpnia zawieszono decyzją starosty poznańskiego *Verband der deutschen Büchereien* za działalność sprzeczną z prawem prasowym, tj. za posiadanie i rozpowszechnianie wydawnictw bezdebitowych³⁰. Władzom chodziło o literaturę nazistowską. Z. Gizela, kurator wyznaczony przez starostę, przejął dokumentację wspomnianej organizacji. W 1946 r. twierdził on na podstawie korespondencji z terenu, że były to zakonspirowane placówki, uprawiające szpiegostwo na rzecz Niemiec. Przeprowadzona przeze mnie kwerenda w zachowanym zespole akt *Verband der deutschen Büchereien* nie potwierdziła istnienia korespondencji o takim charakterze. Być może została ona zniszczona przez hitlerowców, którzy w 1939 r. przejęli akta tej organizacji i przeprowadzili rewizję u Z. Gizeli³¹.

Po zawieszeniu działalności 21 sierpnia K. Lück zbiegł i przebywał w ukryciu. 4 września 1939 r. został pochwycony, lecz i tym razem

²⁹ K. Lück, *Die Disziplinierung unserer kulturellen Arbeit*. „Deutsche Heimatbote in Polen” 1937, ss. 62 - 64.

³⁰ APP, Urząd Woj. w Poznaniu, 1243, p. 7 - 8.

³¹ Z. Gizela, *Niemiecki nalot*. Poznań 1946, ss. 16 - 17, 68 - 74.

udało mu się zbiec. Działalność HG została sparaliżowana. F. Swart i A. Lattermann zostali internowani 1 września i ewakuowani. Podobny los spotkał wielu innych członków HG. A. Breyer poległ jako oficer wojska polskiego.

3. DOROBEK HISTORIOGRAFICZNY HG

W dorobku HG przeważały prace dotyczące szeroko rozumianych dziejów osadnictwa niemieckiego w Polsce. Charakteryzowały się tendencjami do akcentowania cywilizacyjnej roli ludności niemieckiej jako motoru postępu we wszystkich dziedzinach życia. Tam, gdzie powstał niemiecki obszar osadniczy (*deutscher Volksboden*), wykształcił się równocześnie i niemiecki obszar kulturowy (*deutscher Kulturboden*), którego zasięg wyznaczały wpływy promieniującej kultury niemieckiej, wykraczającej poza niemiecki krąg osadniczy. Badaczom towarzyszyło często przekonanie o wrodzonej przewadze duchowej narodu niemieckiego nad polskim. W pracach z lat trzydziestych pojawiło się nacjonalistyczne założenie, że podstawowym kryterium przynależności do narodu niemieckiego jest pochodzenie krwi. W związku z tym wielu obywateli polskich zaliczono do narodu niemieckiego z uwagi na obco brzmiące nazwiska i pochodzenie z rodzin mieszanych lub niemieckich.

Najsilniejszą reakcją w historiografii polskiej wywołała monografia K. Lücka pt. *Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens* (Plauen 1934). To właśnie z niej wywodzily się wymienione tendencje, choć praca w ujęciu autora i wydawców miała być wyrazem porozumienia polsko-niemieckiego. „Siły budujące” tworzyły — według K. Lücka — (obok Niemców!) osoby domniemanego pochodzenia niemieckiego (np. Jan Długosz, J. Lęlewel). W rozdziale o kolonizacji niemieckiej w średniowieczu zamieścił fałszywą tezę o przetrwaniu Niemców jeszcze z przed-słowiańskich czasów. Opowiadał się za kolonizacyjną teorią powstawania miast na ziemiach polskich, według której zakładano, że dopiero wraz z przybyciem Niemców, przynoszących zachodnie formy ustrojowe, powstały miasta. Dowodził, że początek kolonizacji na Śląsku miał przypaść wcześniej, bo w poł. XII w., co K. Tymieniecki uznał za nieuzasadnione. Wielka liczba wsi (1000), które miały być założone w ciągu stu lat przez osadników niemieckich, jest przesadzona, a teza o szybkim zaniku żywiołu polskiego — bezpodstawa³². Podobnie i w Wielkopolsce nie dostrzegł niemiecki autor, że na tzw. prawie niemieckim osiedlali się także Polacy. W miastach tego regionu w XIII-XIV w. osoby o nazwiskach niemieckich stanowiły według opinii K. Tymienieckiego większość, nato-

³² K. Tymieniecki, *Niemcy w Polsce*. „Roczniki Historyczne” nr 12/1936, s. 213.

miast w XV w. dokonała się ich polonizacja. Z tym stanowiskiem nie zgadzał się niemiecki historyk. Kolonizacja w dolinach rzek podkarpackich miała nastąpić w oparciu o żywioł niemiecki. Natomiast polski historyk uważał jedynie za możliwe, że udział Niemców w zaludnieniu miast, a w ograniczonej mierze wsi, był na południu większy niż w Wielkopolsce i na Kujawach. K. Lück uważał średniowieczne miasta polskie w XV w. za etnicznie niemieckie. W rozważaniach autora uderza utożsamianie kolonizacji na prawie niemieckim z kolonizacją niemiecką, co jest wynikiem przyjęcia założenia o masowej imigracji Niemców i jednostronnej, zbyt daleko idącej we wnioskach interpretacji źródeł onomastycznych, a także ich selektywnego wykorzystania, co dawało niekompletny obraz badanych zagadnień. Sprzeciw wywołuje też twierdzenie Lücka o zasadniczym znaczeniu osadnictwa niemieckiego w procesie przesunięcia się polskiej granicy etnicznej na wschodzie i ucywilizowaniu Rusi Czerwonej. Utrzymywał też, że Niemcy odegrali czołową rolę w życiu gospodarczym, większość zaś filarów polskiej umysłowości była pochodzenia niemieckiego, a w czasie rozbiorów Prusy i Austria zajęły ziemie, do których miały prawa. Obszary te bowiem były w znacznym stopniu zasiedlone przez ludność niemiecką. W XIX w. powstaje dzięki Niemcom silny ośrodek przemysłowy w okręgu łódzkim. Polacy pochodzenia niemieckiego („siły budujące”) nadal odgrywali wiodącą rolę w życiu umysłowym. Naród niemiecki, złożony także z Polaków pochodzenia niemieckiego, był czynnikiem wszelkiego rozwoju na ziemiach polskich dzięki swej wyższości kulturalnej nad narodem polskim.

W 1946 r. M. Friedberg ocenił bez emocji znaczenie tej książki, twierdząc, że po wojnie 1939 r.

„(...) praca Lücka stała się *ex post* udokumentowaniem (...) tezy o jak najdalej idących prawach narodu niemieckiego do ziem polskich, a to z racji rzekomego wkładu organizacyjnego, kulturalnego i gospodarczego, jaki Niemcy wnieśli w te ziemie”³³.

W pracy o micie Niemca w polskiej tradycji ludowej i literaturze Lück rozważał rolę stereotypów w kształtowaniu się stosunków między narodami (*Der Mythos vom Deutschen in der polnischen Volksüberlieferung und Literatur*, Lipsk 1943). Według niego obraz ten, w swej istocie negatywny, jest nieuzasadniony. Książka, pokazując niezbyt przyjazny stosunek Polaków do Niemców, mogła wywołać u niemieckiego czytelnika nęchęć do Polaków, choć sam autor zapewniał, że może się przyzyczynić do porozumienia.

Inne prace K. Lücka dotyczyły historii osadnictwa na Wołyniu, Chełmszczyźnie i Lubelszczyźnie (*Die deutschen Siedlungen in Wolhynien,*

³³ *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*. Cz. 1. Poznań 1974, s. 184.

Plauen 1931; *Die deutschen Siedlungen im Cholmer und Lubliner Lande*, Plauen 1934).

Znanym badaczem tzw. niemieckich wysp językowych na Wschodzie był W. Kuhn (*Deutsche Sprachinselforschung*, Plauen 1934), który opracował m.in. dzieje Bielska („wyspy”). Według jego opinii, miasto to powstało w średniowieczu wskutek napływu niemieckich kolonistów na rzekomo stare germańskie tereny i ożywienia rozwoju kulturalnego tych okolic. Ludność niemiecka występowała tutaj już przed nadaniem prawa niemieckiego w 2. poł. XIII w. Autor wykazywał ciągłość w występowaniu niemieckiego elementu etnicznego od czasów wczesnego średniowiecza po XX w. (DWZP 1928, H. 12).

O wiele liczniejsze były prace traktujące o Niemcach w byłym Królestwie Kongresowym. Najbardziej znanym historykiem był A. Breyer. Częściowym ukoronowaniem jego badań miało być 5-tomowe dzieło o osadnictwie niemieckim w byłej Kongresówce, które nie doszło do skutku wskutek śmierci autora we wrześniu 1939 r.

W jednej z rozpraw zastanawiał się nad pochodzeniem kolonistów niemieckich w Polsce Centralnej w XVIII i XIX w. Przybyli oni tutaj z sąsiednich regionów: Poznańskiego, Śląska i Prus. Podobnie i osadnicy na Chełmszczyźnie, Lubelszczyźnie i Wołyniu napłynęli z Polski Centralnej (DMP 2/1935, 1/2). Tylko nieliczne grupy ludności niemieckiej w miastach, imigrujące pod koniec XVIII w. z Poznańskiego i Prus zachowały swą narodowość. Osadnicy, zakładający ośrodki sukiennicze w latach dwudziestych XX w., przybyli z Poznańskiego (66^{0/0}) i okręgu noteckiego (34^{0/0}). Stworzenie przemysłu tekstylnego w Królestwie przypisywał wyłącznie Niemcom (*Deutsche Tuchmachereinwanderung in den ostmitteleuropäischen Raum von 1550 bis 1830*, Lipsk 1941), podkreślał on również niemieckie pochodzenie Łodzi, lokowanej w 1423 (DWZP 1936, H. 30). Tymczasem w dokumentach miejskich Łodzi brak nazwisk o charakterze niemieckim. Występują one dopiero pod koniec XVI w.

W monografii Sompolna A. Breyer stwierdzał, że miasto to dopiero rozwinęło się po przybyciu niemieckich kolonistów (*Zur Geschichte von Sompolno und Umgebung*, Poznań 1938).

Drugim znanym historykiem zajmującym się niemieczyzną w byłym zaborze rosyjskim był E. Kofmann. W 1938 r. wydał pracę o kolonizacji na prawie niemieckim w okręgu łódzkim. Przyświecało mu założenie, podobnie jak innym autorom, pokazania znaczenia kolonizacji niemieckiej dla tego regionu. Przyznawał, że w kolonizacji wiejskiej udział Niemców był jedynie prawdopodobny na początku XIII w., za to miasta zakładane w XIII w. były na pewno niemieckie (*Die deutschrechtliche Siedlung in Polen, dargestellt am Lodzer Raum*, Poznań—Lipsk 1939). Nauka polska była odmiennego zdania. K. Kaczmarczyk stwierdził brak wzmianek

o narodowości w średniowiecznych źródłach dotyczących Łodzi. Nie wykluczało to według niego występowania tam Niemców, ale wnioskując z późniejszych inwentarzy, ich liczba mogła być minimalna³⁴.

W. Maas zajmował się problematyką tzw. wsi ołędzskich (DWZP 1935, H. 29). Słusznie zauważył, że w XVI w. wpięrow osiedlali się Holendrzy, a potem nazwą tą określano sam sposób osiedlania się. Trafnie wskazał na przyczyny powstawania „oładów”, m.in. ekonomiczne interesy szlachty polskiej, okoliczności geograficzne, znajomość melioracji wśród Niemców. Utożsamiał jednak osadnictwo oładzkie w Wielkopolsce z kolonizacją niemiecką (DWZP 1939, H. 36). Tymczasem według współczesnych badań W. Rusińskiego i J. Topoleskiego odsetek ludności polskiej wśród osadników oładzskich był dość znaczny, bo wynosił 40%³⁵.

O wsiach lokowanych na prawie niemieckim w dobrach arcybiskupa gnieźnieńskiego pisał E. Meyer (DWZP 1936, H. 30), popełniając przy tym (według opinii polskiego mediewisty J. Masłowskiego) szereg nieścisłości, podobnie jak inni autorzy interesujący się kolonizacją niemiecką i publikujący na łamach DWZP. Polskiego polemistę uderzała przede wszystkim tendencja do maksymalnego zwiększania liczby wsi lokowanych na prawie niemieckim, co wpływało równocześnie na zwiększenie liczby ludności niemieckiej³⁶.

I. Rhode w rozprawie o stosunkach narodowościowych na Pomorzu i w Wielkopolsce (DWZP 1927, H.7) dowodziła, że „żywiol niemiecki w chwili rozbiorów był w Polsce zachodniej liczebnie, kulturalnie i ekonomicznie już tak silny, że miał prawo do tych ziem”. Uważała, że wskaźnik ludności niemieckiej nie odbiegał wtedy od danych z 1910 r., tj. 38% w Poznańskim i 65% na Pomorzu, i w związku z tym Niemcy posiadają te same jak w XVIII w. prawa do ziem przez siebie zamieszkiwanych³⁷.

We wspomnianej serii „Unsere Heimat” ukazało się kilkanaście monografii różnych wsi i miasteczek, zamieszkałych przez Niemców (np. Chodzież, Czarnków, Pabianice, Trzemeszno, Szamocin, Grębocin). Ich autorami byli na ogół historycy-amatorzy, zainteresowani dziejami rodzinnej miejscowości. Prace te pisano w oparciu o założenia wyższości kultury niemieckiej nad polską. Niemcy, choć stanowili mniejszość w tych miejscowościach, odgrywali przewodnią rolę w ekonomicznym i kulturalnym rozwoju, który nabierał tempa w okresie przynależności do państwa pruskiego.

³⁴ „Rocznik Łódzki” nr 1/1928, s. 139.

³⁵ Por. E. K o s s m a n n, *Die Bevölkerung von Großpolen 1793*. „Studia Historica Slavo-Germanica” nr 12/1983, ss. 183 - 196, szczególnie s. 187.

³⁶ „Roczniki Historyczne” z. 14/1938, ss. 150 - 152.

³⁷ „Strażnica Zachodnia” z. 1/1928, ss. 166 - 167.

Propagowaniu niemieckich zasług w rozwoju przeróżnych dziedzin życia poświęcił się M. Kage. Autor ten tendencyjnie doszukiwał się najdrobniejszych wpływów kultury niemieckiej w ukształtowaniu się rolnictwa i rzemiosła na ziemiach polskich.

A. Lattermann (ps. R. Starkad) uważał, że w Polsce XV i XVI w. nie można mówić o miastach polskich, tylko o miastach w Polsce, a polscy humaniści byli niemieckiego pochodzenia. K. Tymieniecki zwrócił uwagę na niski poziom prac popularyzacyjnych Lattermanna, objawiający się m.in. poprzez naiwność i słabość przytoczonych argumentów. Ocenę tę można rozciągnąć i na dokonania innych autorów HG.

W okresie dwudziestolecia wielu członków HG interesowało się nadal historią reformacji. T. Wotschke nie poruszał już tak często tematyki polskiej, a jeśli się nią zajmował, to reprezentował stanowisko niekiedy niezbyt obiektywne. Uwypuklał polskie prześladowania ewangelików i podkreślał niemieckie zasługi w rozwoju polskiej reformacji. Polscy uczeni, m.in. H. Barycz, zarzucali mu niedociągnięcia warsztatowe (np. niestaranne publikowanie źródeł, błędy rzeczowe). Globalna ocena jego twórczości nie może wypaść jednak negatywnie. Dokonał niezaprzeczalnego wkładu w rozwój polskiej historiografii reformacyjnej³⁸.

Drugim zasłużonym historykiem reformacji w Wielkopolsce był pastor W. Bickerich z Leszna, wieloletni przewodniczący tutejszej sekcji HG. Był to badacz (autor 175 rozpraw), którego sumienność i obiektywizm budziły uznanie nawet tak krytycznego polemisty, jak A. Wojtkowski. Jednak monografia protestantyzmu w Polsce przedrozbiorowej wywołała reakcję H. Barycza, który zarzucał Bickerichowi powrót do ulubionego tematu martyrologicznego w dziejach polskiej reformacji. Interesował się też losami braci czeskich w Wielkopolsce, a szczególnie w Księstwie Warszawskim³⁹.

Historią protestantyzmu zajmowali się też inni pastory, z których wymienić należy przede wszystkim G. Smenda i A. Rhode. Także jego syn, historyk G. Rhode, nawiązał współpracę z HG. W jednej z rozpraw wskazywał na duży udział Niemców z Polski Centralnej w kolonizacji fryderycjańskiej w Prusach Zachodnich (DWZP 1939, H. 36).

Podobnie jak przed I wojną, tak i teraz duże zainteresowanie budziły dzieje Wielkopolski pod panowaniem pruskim. Pisano o zagadnieniach związanych z jej administrowaniem, stosunkami między obu narodowościami i o polityce państwa pruskiego wobec Polaków.

W wielu artykułach M. Lauberta przebija wyraźna tendencja do po-

³⁸ Por. spis prac T. Wotschkego. „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift in Polen” (dalej: DWZP) 1928, H. 12, ss. 162 - 169; DWZW 1940, H. 1, ss. 243 - 254.

³⁹ Por. spis prac W. Bickericha, DWZP 1928, H. 12, ss. 154 - 162.

kazania, że po 1815 r. rządy pruskie w Poznańskim respektowały postanowienia kongresu wiedeńskiego, które nadawały Polakom minimalne koncesje autonomiczne. Jeśli dochodziło do zaostrzenia kursu i likwidacji uprawnień, to tylko z winy Polaków. Postępowanie rządu pruskiego — według Lauberta — może być wzorem dla państw posiadających mniejszości, co w konkretnej, powersalskiej sytuacji adresowane było do państwa polskiego. Laubert był najpłodniejszym historykiem związanym z HG⁴⁰. W oparciu o liczne artykuły i przyczynki pisał większe monografie, np. o Flottwellu (*Eduard Flottwell. Ein Abriss seines Lebens*, Berlin 1919) lub o polityce pruskiej wobec Polaków (*Die preußische Polenpolitik von 1772 - 1914*, Berlin 1920). Ta ostatnia praca była kwintesencją jego poglądów na stosunki polsko-pruskie 1772 - 1914. Według wrocławskiego historyka jedynym możliwym wariantem *Polenpolitik* był ostry kurs germanizacyjny, zapoczątkowany już przez Fryderyka II, dążącego do złamania wpływów szlachty i duchowieństwa polskiego przy jednoczesnym wzmocnieniu chłopstwa i mieszczaństwa. Autor ustosunkował się bardzo krytycznie do polityki rządu, której mankamentem był brak zdecydowania i konsekwencji w realizowaniu agresywnych zamierzeń wobec ludności polskiej. J. Feldman uznawał tymczasem wszelkie złagodzenia polityki rządu za element wyrachowanej taktyki. Polityka germanizacyjna była do lat dziewięćdziesiątych tylko środkiem do zachowania ziem polskich przy Prusach. Na przełomie stuleci stała się jej celem. Dopiero E. Flottwell zrozumiał znaczenie taktyki Fryderyka II. Flottwell pragnął stworzyć — według Lauberta — płaszczyznę współpracy między obu narodowościami. Przyczynił się wydatnie do rozwoju cywilizacyjnego Poznańskiego. A. Wojtkowski ocenił negatywnie jego reformy, uważając je za element polityki germanizacyjnej. Z. Grot. opowiadając się przeciw demonizowaniu germanizacji, stwierdził, że Flottwell „był człowiekiem postępowym i popierał w pewnym stopniu także poczynania polskie”⁴¹.

Laubert gorąco aprobował poczynania antypolskie Bismarcka. Słusznie doszukiwał się przyczyn niepowodzenia kursu germanizacyjnego „żelaznego kanclerza” w traktowaniu szlachty i kleru jako jedynych przeciwników i niedocenianiu chłopstwa oraz szerszych warstw ludności. Laubert zarzucał ludności niemieckiej, że niedostatecznie zaangażowała się w wypełnianie swych obowiązków narodowych, np. słabo wspierała Hakatę, o której pisał z sympatią jako o organizacji obronnej. Oczywiście Laubert uznał, że Prusy świetnie wypełniły swoje zadanie kulturalne w prowincjach polskich, a to daje im prawo do ich posiadania. W zakończeniu na-

⁴⁰ Por. spis prac M. Lauberta. DWZP 1928, H. 12; 1937, H. 33.

⁴¹ „Kwartalnik Historyczny” 1983, s. 3.

wolywał: „My chcemy Wschodu, całego Wschodu, bo go potrzebujemy, jest bowiem nasz przez osąd historii i ludności”.

Książka spotkała się z surową oceną A. Wojtkowskiego, który był zdania, że bije z niej nienawiść do Polaków. Mimo to należało „uczyć się z niej, poznawać za jej pomocą najzacieklejszego swego wroga”, Laubert bowiem „ma największe może znajomości historii Wielkopolski”⁴².

W. Kohte zajął się w obszernej pracy działalnością ludności niemieckiej w Poznańskim w okresie Wiosny Ludów (DWZP 1931, H. 21). Wśród Niemców obudził się w tym czasie nacjonalizm. Rok 1848 zapoczątkował otwartą walkę między obu narodami. Ewentualna „reorganizacja” umożliwiłaby szybszą germanizację terenów przeznaczonych dla Niemców. Podobnie jak Laubert, W. Kohte uznawał, że brak konsekwencji w postępowaniu wobec Polaków był przekleństwem pruskiej *Polenpolitik*. Polski publicysta M. Kniat, polemizując z tezą W. Kohte, że działalność państwa pruskiego była nieodzowna, by Polacy mogli wytworzyć strukturę narodową, tak doskonałą, że dzięki niej oparli się zwycięsko wrogiej im polityce Prus (DWZP 1935, H. 29), uznał, że administracja pruska i sukcesy gospodarki niemieckiej mogły tworzyć jedynie okoliczności sprzyjające temu rozwojowi⁴³.

Powyższe refleksje poświęcone dorobkowi naukowemu badaczy zrzeszonych w HG w Poznaniu wskazują, że najczęściej poruszaną tematyką były dzieje osadnicze Niemców na ziemiach polskich. Popularność tej problematyki wynikała z nagłego wzrostu zainteresowania sprawami własnego narodu (*Volk*) rozszanego poza granicami Rzeszy niemieckiej. Innymi słowy, rozwijająca się ideologia narodowa (*volkistowska*) tworzyła sprzyjający klimat dla podejmowania wspomnianych badań. Ich cechą było przypisywanie emigrującym na ziemie polskie Niemcom misji kulturotwórczej (mieli oni być zresztą świadomi swej misji.). Przypomnijmy raz jeszcze, że na takim założeniu opierała się myśl o *deutscher Volks- und Kulturboden*. Dlatego uzupełnieniem tego kierunku badań nad osadnictwem stały się studia (nieliczne wprawdzie) nad zasługami Niemców w rozwoju polskiego państwa, narodu i kultury, przy czym częstokroć zaliczano do nacji niemieckiej Polaków, których pochodzenie nie było pewne.

* * *

Działalność HG na przestrzeni 20 lat istnienia w niepodległym państwie polskim przeszła interesującą ewolucję. Początkowo towarzystwo toczyło walkę o przetrwanie. Pozbawione członków o aspiracjach nauko-

⁴² „Strażnica Zachodnia” nr 2/1922, s. 108.

⁴³ „Roczniki Historyczne” z. 1/1936, s. 160.

wych, węgetujące regionalne *HG* zaczęło rozwijać szeroką akcję kulturalno - oświatową, formułując program wychowania narodowego, który — jak się okazało — przyczynił się do integracji i pogłębienia świadomości narodowej niektórych grup mniejszości niemieckiej w Polsce. Powoli rozszerzono działalność naukową, przyciągając badaczy z terenu całej Polski. A zatem pod egidą *HG* zmonopolizowano *de facto* niemieckie badania historyczne w Polsce. Równocześnie dokonała się charakterystyczna reorientacja kierunków badawczych, nie bez inspiracji czerpanych z dorobku *Ostforschung*. Obok historii reformacji i dziejów politycznych Wielkopolski badano, zwłaszcza w II poł. lat trzydziestych, dzieje osadnictwa niemieckiego. W tym czasie nasiliła się tendencyjność w przedstawianiu wkładu Niemców w rozwój polskiej państwowości i kultury. Utrzymywano bliską współpracę z instytucjami *Ostforschung*, by realizować nie tylko naukowe cele.

Badacze i członkowie *HG* należeli do elity intelektualnej mniejszości niemieckiej. Wielu z nich było znanymi działaczami kulturalnymi, gospodarczymi i politycznymi.

W latach 1939 - 1945 *HG* ograniczyło swą aktywność do tzw. Kraju Warty. Wydawano nadal periodyk naukowy „*Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland*”, którego istnienie (wg A. Lattermanna) było konieczne dla uzasadniania niemieckiego punktu widzenia i roszczeń⁴⁴. Działalność *HG* ożywili historycy niemieccy z krajów nadbałtyckich przesiedleni do Wielkopolski. Znalazło to swój wyraz w urozmaiceniu tematyki wykładów oraz zawartości czasopisma. Zachowano ściśle związki z *PS*, która udzielała wsparcia finansowego. Wojna paraliżowała stopniowo poczynania członków *HG*. W 1944 r. zaprzestano druku wydawnictw, a wiele osób zostało powołanych do wojska. Zapewne na przełomie lat 1944/1945 *HG* zakończyło swą egzystencję.

⁴⁴ Bibl. Gł. UAM, Akta *HG* 1760/5, list Lattermanna z 21 I 1942.